

S ł a w o m i r P i e c h a c z e k

Philosophia corporea
**jako ideał filozoficznego myślenia w ujęciu
Emila Ciorana**

Słowa kluczowe: *pesymizm, egzystencjalizm, sceptycyzm, cielesność, twórczość aforystyczna, filozofia akademicka, prawda*

Emil Cioran, skupiając się w swych rozmyślaniach na przemijaniu, cierpieniu i śmierci, widział i słyszał świat, który z pozoru wydaje się uboższy niż świat pojęć go określających, jednak w rzeczywistości właśnie to ubóstwo było dla niego czymś źródłowym, mówiącym nam najwięcej o nas samych i nieprzesłaniającym nam swym nadmiernym bogactwem żadnych prawd. Podczas gdy człowiek tworzy systemy filozoficzne i zastanawia się, czy któryś z nich wybawi go z cierpienia i śmierci, licząc, że gdy te zjawiska zdefiniuje i zaklasyfikuje, tym samym je unieszkodliwi, Cioran doskonale zdawał sobie sprawę, że to nie systemy definiują śmierć, lecz śmierć definiuje systemy i każdorazowo przywołuje człowieka do porządku. Właśnie dzięki tej świadomości jego dzieło było dyskursem nie tylko na temat myślenia siebie, lecz przede wszystkim odczuwania siebie, a jego prawdy miały swe źródło poza intelektem, rodziły się z bólu, rozpacz, z trzewi.

Według Ciorana, maniera, w jakiej tworzy pisarz, jest uwarunkowana fizjologicznie i każdy ma właściwy sobie rytm, natrętny i nieredukowalny. Przypomina on „organiczną kadencję” i „histeryczną zadyszkę”, które są czymś na kształt wewnętrznego ruchu i którym udaje się przeniknąć do zdań¹. Nikt też nie jest w stanie zmienić tego rytmu z dnia na dzień, gdyż formuje się on stopniowo, podobnie jak sam człowiek. Ponieważ więc powołania nie można wymyślić ani sfabrykować, nigdy nie powinno się próbować gatunków, które

¹ Por. E. Cioran, *Zeszyty*, przeł. I. Kania, Warszawa 2004, s. 303.

są nam organicznie obce. Należy mieć odwagę trzymania się własnej drogi, ponieważ tylko w ten sposób jesteśmy w stanie wzbogacić się lub odnowić duchowo².

Zależność między fizjologią a pisaniem, zdaniem Ciorana, nie ogranicza się jednak tylko do formy twórczości, lecz ma też związek z treścią wyrażanych poglądów. Oprócz intelektu, którego rola sprowadza się do nadawania formy lękowi i trwodze, na refleksję oddziałują także trzewia³. Stąd też najcenniejszy w sensie egzystencjalnym wydaje się Cioranowi światopogląd będący wypadkową funkcjonowania nerwów i organów⁴. W rozmowie z J.L. Almirą rumuński myśliciel podkreśla, że w gruncie rzeczy wszystko sprowadza się do fizjologii:

Zależymy od ciała; jest ono jak los, żalosne i marne fatum, któremu wszyscy podlegamy, ciało jest wszystkim i jest niczym, tajemnicą niemal poniżającą. (...) Moje myśli zawsze były mi dyktowane przez moje narządy (...)⁵.

Fragment był zatem dla Ciorana kwestią wyboru nie tylko estetycznego, ale również egzystencjalnego. Jego aforyzmy są osobiste, notowane na gorąco, pod wpływem chwili i emocji, nigdy zaś sztuczne, oderwane od życia i abstrakcyjne. Pisząc je, zawsze wychodził od odczuć i wrażeń, by następnie przejść do myśli ogólnej. Poddany nieustannemu dyktatowi nastrojów ciała istniał, czuł i myślał wbrew sobie, i mogąc tylko w minimalnym stopniu wpłynąć na bieg terażniejszości, ograniczał się do komentowania jej. W jednym z fragmentów *Ćwiartowania* Cioran napisał:

Nic, czym się zajmowałem, o czym mówiłem przez całe życie, nie da się oddzielić od tego, co przeżyłem. Niczego nie zmyśliłem, byłem jedynie sekretarzem własnych doznań⁶.

Aforyzmy piszą tylko ci, których dopadł lęk, że zapadają się gdzieś razem ze wszystkimi słowami. W ich przypadku styl jest zarazem maską i wyznaniem, staje się sposobem życia ściśle splecionym z fragmentaryczną tożsamością jednostki⁷. Własną ulotność i przemijalność oddają w formie literackiej równie ulotnej jak życie, która w ten sposób wyraża je i odwzorowuje oraz oddaje jego charakter⁸. Mimo że ulotne, aforyzmy rodzą się z wewnętrznej irracjonalnej

² Por. tamże, s. 709.

³ Por. I. Kania, *Ścieżka nocy*, Kraków 2001, s. 215.

⁴ Por. I. Kania, *Nihilista pielgrzymujący*, w: E. Cioran, *Na szczytach rozpacz*, przeł. I. Kania, Kraków 1992, s. 5.

⁵ E. Cioran, *Rozmowy z Cioranem*, przeł. I. Kania, Warszawa 1999, s. 99–100.

⁶ E. Cioran, *Ćwiartowanie*, przeł. M. Falski, Warszawa 2004, s. 140.

⁷ Por. T. Swoboda, *Cioran po polsku*, „Literatura na Świecie” 2011, nr 1/2, s. 379.

⁸ Por. E. Cioran, *Sylogizmy goryczy*, przeł. I. Kania, Warszawa 2009, s. 12.

konieczności, obsesji, a więc czegoś, co narzuca nam się w sposób nieodparty. Ponieważ człowiek jest ośladnięty ograniczoną liczbą obsesji, ograniczone są również tematy poruszane we fragmentach, tak iż myśl aforystyczna przybiera postać myśli nieustannie nawracającej i zawsze niekompletnej. Kto chce czytać Ciorana, może zacząć od dowolnej książki, gdyż w tym, co autor ten pisze, nie ma żadnego postępu ani końca i już jego pierwsze dzieło zawiera właściwie wszystko, co powiedział później⁹. Jedyna różnica tkwi w barwie, tonacji, rozłożeniu akcentów, co sprawia, że aforyzm nigdy nie powtarza się w ten sam sposób. Dzięki temu takie prawdy, jak śmierć, cierpienie i przemijanie, chociaż banalne na płaszczyźnie teoretycznej, przestają być takie na płaszczyźnie egzystencjalnej¹⁰. W *Złym demiurgu* Cioran napisał: „Duch idzie do przodu tylko gdy ma cierpliwość do kręcenia się w kółko, to znaczy do zgłębiania”¹¹.

Wyczerpanie obsesją wydaje się przekształcać w wyczerpanie towarzyszące aktowi pisania i stąd aforysta jest organicznie niezdolny do praktykowania dłuższych form literackich. Kilka prawd, które zmieniają się w obsesje, dają mu do zrozumienia, że rzeczywistość funkcjonuje według bardzo prostego schematu i zwykłą naiwnością są długie i zawiłe traktaty filozoficzne. Kto poznał te prawdy, zrozumiał tym samym wszystko i nie musi już więcej odwoływać się do charakterystycznych dla wielkich systemów ciągów argumentacji. W rozmowie z Jean-François Duvałem Cioran stwierdził:

Nie dowodzę. Działam za pomocą dekretów. (...) To, co mówię, jest wynikiem czegoś, jakiegoś wewnętrznego procesu. Można by powiedzieć, że podaję tylko rezultat, ale nie opisuję sposobu postępowania ani procesu. Zamiast wydrukować trzy strony, usuwam wszystko z wyjątkiem konkluzji¹².

Cioran niczego nie tłumaczy i niczego nie dowodzi, gdyż wszystko, jego zdaniem, jest jasne. Jedyne, co mu pozostaje, to stwierdzać. Opartej na prostocie strukturze świata odpowiada u niego prostota stylu, którego wzorcami są przekleństwo, telegram i epitafium – pierwsze niesie ze sobą energię i przeżycie, drugi – wiadomość czy też przesłanie, trzecie zaś jest wzniosłym lamentem nad umarłym pięknem¹³. Ukształtowany na ich podstawie aforyzm sabotuje słowo na rzecz Słowa i szuka w człowieku prawdy, która przejawia się poprzez

⁹ Książki Ciorana nie były pisane niezależnie od siebie i przypominają raczej stacje jednego dziennika. Stąd, zdaniem rumuńskiego myśliciela, zamiast tytułami można by je opatrzyć na przykład numerami: I, II, III itd. (por. B. Mattheus, *Cioran. Portret radykalnego sceptyka*, przeł. R. Reszke, Warszawa 2008, s. 201).

¹⁰ Por. E. Cioran, *Les continents de l'insomnie. Entretien avec E.M. Cioran*, w: G. Liiceanu, *Itinéraires d'une vie: E.M. Cioran*, Paris 1995, s. 134.

¹¹ E. Cioran, *Zły demiurg*, przeł. I. Kania, Kraków 1995, s. 79.

¹² E. Cioran, *Rozmowy z Cioranem*, dz. cyt., s. 35.

¹³ Por. E. Cioran, *Sylogizmy goryczy*, dz. cyt., s. 13.

wątpliwości, upadki i katastrofy. Będąc czymś na kształt wykrzyknika, mocą nagromadzenia treści zmusza do wniknięcia w głąb tekstu i zastanowienia się nad nim. I nie chodzi tu tylko o przemyślenie fragmentu, ale też o jego przeżycie, odtworzenie drogi, którą przebył autor, rekonstrukcję jego zachwyków i rozczarowań, co możliwe jest dzięki swoistemu wczuciu się, synchronizacji doświadczeń:

Między odczuciem a formułą rozciąga się ogromna przestrzeń. Między tym, co się odczuwa, i tym, co się mówi, co się formułuje. (...) Wszystko, co się wypowiada, co zostaje sformułowane, ulega zwichnięciu przez formę. Czytelnik powinien więc wysilić wyobraźnię, aby od formuły przejść wstecz do odczucia¹⁴.

Charakterystyczne dla fragmentu piękno stylu, pozostając w całkowitej opozycji do wyrażanych treści, dodatkowo potęguje niepokojącą siłę każdej myśli. Stosując na przemian styl gwałtowny i wybuchowy oraz sardoniczny i zimny, Cioran wyrывa nas z powierzchownej codzienności i zaprasza do wzięcia udziału w żmudnym procesie dochodzenia do prawd¹⁵. Choć w danym aforyzmie przyjmują one postać skończoną i pełną, to jednak domagamy się dopowiedzenia i sami, poprzez własne doświadczenia, szukamy ich echa w sobie. Rumuński myśliciel stara się nas do tego pobudzić, zmusić do wysiłku, który stałby się źródłem przebudzenia i objawienia tego, co do tej pory było oczywiste, jednak – zepchnięte na margines jako niepokojące – nie uczestniczyło w naszym myśleniu o sobie i o świecie. Stąd też określone dzieło nie ma dla niego większej wartości, jeśli nie wywołuje w czytelniku duchowych obrazów i nie może się stać w ten sposób „zaczynem płodnego chaosu”¹⁶. Cioran marzy o języku, którego słowa niczym pięści gruchotałyby szczęki, i podkreśla, że aforyzm rzuca się właśnie tak, jakby się kogoś policzkowało¹⁷. W jednym z wywiadów Cioran powiedział:

(...) sądzę, że książka musi naprawdę być raną, że musi w taki lub inny sposób zmieniać życie czytelnika. Kiedy piszę książkę, chodzi mi o *przebudzenie* kogoś, o schłostanie go. Ponieważ książki, jakie napisałem, zrodziły się z mych niedyspozycji, żeby nie powiedzieć cierpienia, w jakiś sposób muszą one przekazać te stany czytelnikowi. Nie, nie lubię książek, które czyta się tak, jak czyta się gazetę; książka musi wszystkim wstrząsnąć, wszystko zakwestionować¹⁸.

¹⁴ E. Cioran, *Rozmowy z Cioranem*, dz. cyt., s. 43.

¹⁵ Por. P. Mróz, *Emile Cioran – bezsenność sceptyka*, w: E. Cioran, *Wyznania i anatemy*, przeł. K. Jarosz, Kraków 2006, s. 101.

¹⁶ E. Cioran, *Zeszyty*, dz. cyt., s. 376.

¹⁷ Por. E. Cioran, *Rozmowy z Cioranem*, dz. cyt., s. 66.

¹⁸ Tamże, s. 16.

Efekt wstrząsu byłyby jednak niemożliwy, gdyby nie waga poruszanych kwestii, a przede wszystkim bezkompromisowa szczerść właściwa rumuńskiemu myślicielowi, która, według niego, jest objawem choroby i – zazwyczaj związana z krytyką życia – bierze się z osłabienia sił życiowych¹⁹. Szczerzy może być tylko ten, kto nie mając nic do stracenia i dystansując się wobec upodobań, zawodu i społeczności, mówi jedynie o sobie i zwraca się wyłącznie do siebie²⁰. Cioran wyznaje, że większość z tego, co napisał, przyszło mu na myśl w nocy, kiedy akt formułowania wymyka się historii i czasowi, i nie zastanawiamy się już, czy to lub inne spostrzeżenie jest niebezpieczne, może się komuś nie spodobać albo kogoś urazić²¹. Fragment, jako najwerniejsza forma rejestracji przeżyć i myśli, był najbardziej szczerym wzorem zapisu takich nocnych spostrzeżeń i dodatkowo upewnił autora *Pokusy istnienia* o słuszności porzucenia filozofii systemowej, uprawianej niezależnie od stanów ciała i ducha.

Biorąc pod uwagę upodobanie Ciorana do krótkich form literackich, trzeba pamiętać o tym, że był spadkobiercą XIX- i XX-wiecznej filozofii antysystemowej Kierkegaarda, Nietzschego, Szestowa czy Wittgensteina, którzy zaszczepili w nim niechęć do totalizujących systemów myślowych oraz racjonalistycznych wykładni struktury świata i historii. Główny zarzut, jaki wysuwano pod adresem filozofii racjonalistycznej, dotyczył tego, iż jej odpowiedzi dotyczące sensu, zbawienia, dobra i zła odbiegały zbyt daleko od codziennego doświadczenia i przez to szybko traciły na aktualności. Jak podkreśla Susan Sontag, z jednej strony odpowiedzią na upadek systemów filozoficznych XIX wieku było powstanie agresywnych i antyfilozoficznych ideologii, z drugiej zaś strony – nowa forma filozofowania, osobista, aforystyczna i antysystemowa²². Jako pierwszy po moralistach filozoficzną tradycję sentencji zapoczątkował Kierkegaard, kontynuowali ją Nietzsche, Wittgenstein i Szestow. Nie interesowały ich statyczne formy zapisu przeżyć ani konstrukty teoretyczne wyjaśniające, a naprawdę przesłaniające i spłaszczające całość rzeczywistości, lecz konkretne przeżycia i doświadczenia²³.

Podobnie w aforystycznej twórczości Ciorana, punktem wyjścia jest fakt przeżyty, a nie teoria²⁴. Myśliciel to ktoś zanurzony w żywiole istnienia, a fragment pełni rolę medium, dzięki któremu oddaje się on nastrojowi,

¹⁹ Por. E. Cioran, *Zmierzch myśli*, przeł. A. Dwulit, Warszawa 2004, s. 192.

²⁰ „W swoim życiu szachrowałem tak samo wiele, a może i więcej niż inni: myślę jednak, że byłem szczerzy w swoich «pismach» – jestem tego nawet pewien” (E. Cioran, *Cahier de Talamanca*, Paris 2000, s. 15).

²¹ Por. E. Cioran, *Rozmowy z Cioranem*, dz. cyt., s. 142.

²² Podają za: K. Zabłocki, *Cioran-story*, „Literatura na Świecie” 1990, nr 11, s. 288.

²³ Por. P. Lisicki, *Nie-ludzki Bóg*, cz. 1: *W matni*, „Znak” 1992, nr 2, s. 94.

²⁴ Por. E. Cioran, *Rozmowy z Cioranem*, dz. cyt., s. 139.

wzburzonemu lub spokojnemu dryfowaniu między ciałem a refleksją. Myśl fragmentaryczna jest myślą nieciąglą i w ten sposób oddaje całą niekoherencję życia, tymczasem system respektuje tylko własne prawa²⁵. Podczas gdy każdy fragment zawiera prawdę chwili i może przeczyć poprzedzającym go i następującym po nim stanom, system, będąc podporządkowany wymogom konstrukcyjnym, jest zbyt spójny, by był prawdziwy²⁶. Nie można zachować uczciwości myśli, pojętej jako zgodność tejże myśli z nietrwałym przeżyciem, jeśli zamiast analizowania i zdawania sprawy z aktualnego stanu rzeczy filozofia systemowa kreuje nową rzeczywistość.

Kiedy ktoś chce napisać nawet czterdziestostronicowy esej, musi mieć jakieś wstępne założenia i jeśli zależy mu na uniknięciu sprzeczności, będzie jak więzień cały czas trzymał się tych założeń. Podczas pisania czekają jednak na niego pokusy w postaci nowych nastrojów i upodobań, które będą go nakłaniały do prowadzenia myśli w sposób inny, niż sobie zamierzył. Mimo to, by uniknąć sprzeczności, odrzuci je, popadając tym samym w fałsz i nieuczciwość względem samego siebie i czytelnika. Z kolei wybór twórczości aforystycznej jest gwarantem ominięcia tych trudności²⁷. W sferze skrótu plan i porządek wydają się chwilowe i obojętne, znika systematyczność i przewidywalność. Uciekamy w wolność, w to, co nieznanne i arbitralne, gdzie aforyzm odpiera kazania wierzących, intelektualizm ideologów i okrzyki tych, którzy sądzą, że znaleźli. Otwiera nas, a nie zamyka, kusi, a nie ogranicza, intryguje, jednak nie nakłada nam pęt. Cioran, wiedząc, że system jest najgorszą formą despotyzmu w filozofii i we wszystkim²⁸, stwierdził:

(...) każdy fragment zrodził się z innego przeżycia, a każde z nich jest przeciwieństwem prawdziwego; to one są najważniejsze. (...) Myśl fragmentaryczna odbija wszystkie aspekty pańskiego doświadczenia, systemowa – tylko jeden aspekt, ten kontrolowany, a więc zubożony. U Nietzschego, u Dostojewskiego wyrażają się wszystkie możliwe rodzaje człowieczeństwa, wszystkie doświadczenia. W systemie mówi tylko kontroler, szef. System jest zawsze głosem szefa. Dlatego wszelki system jest totalitarny, podczas gdy myśl fragmentaryczna pozostaje wolna²⁹.

Ponadto doskonała jedność, zabieganie o system i konsekwencję świadczą o ubóstwie życia duchowego, które dla uniknięcia schematyzmu i bezbarwności nie powinno wystrzegać się wielkich i niebezpiecznych sprzeczności oraz

²⁵ Por. E. Cioran, *Zeszyty*, dz. cyt., s. 109.

²⁶ „System nie toleruje sprzeczności. (...) Dlatego piszę fragmentami – po to, by móc sobie przeczyć. Sprzeczność jest częścią mojej natury, zresztą, prawdę mówiąc, wszystkich” (E. Cioran, *Rozmowy z Cioranem*, dz. cyt., s. 109).

²⁷ Por. tamże, s. 18.

²⁸ Por. E. Cioran, *O niedogodności narodzin*, przeł. I. Kania, Kraków 1996, s. 93.

²⁹ E. Cioran, *Rozmowy z Cioranem*, dz. cyt., s. 18.

nierozwiązywalnych antynomii wewnętrznych. Wszystko, co jest systemem, formą lub schematem, pojętymi jako pewnego rodzaju absolutyzacja, jest oznaką niedoboru treści, wewnętrznej energii, oraz jałowości. Zdaniem Ciorana, nie ma płodnego życia duchowego bez stanów zamętu i rozplócenia, które zazwyczaj wiążą się ze zniszczalnością pierwiastka cielesnego i sprawiają, że życie ludzkie jest pełne chaosu, rozpacz i nicości. Ludzie, którym bliskie są te odczucia, nie są w stanie rozwijać się stopniowo i regularnie oraz krystalizować swych przekonań w system³⁰. Należąc do takich ludzi i uznając, że filozofia powinna przypominać bardziej zapis elektrokardiogramu niż metodyczny i usystematyzowany wykład poglądów³¹, Cioran, jak sam przyznaje, odrzucił filozofię systemową, ale też filozofię akademicką, kiedy nie udało mu się znaleźć w Kancie choćby najmniejszej ludzkiej słabości czy nuty prawdziwego smutku³².

Zerwanie Ciorana z filozofią akademicką na rzecz egzystencjalnej, nazywanej przez niego abstrakcyjną niedyskrecją, nastąpiło już w pierwszej połowie lat trzydziestych XX wieku. W jednym z młodzieńczych tekstów wyznaje, że filozofowie stają się dla niego obojętni, kiedy uświadamia sobie, że filozofię można uprawiać tylko na chłodno. Neutralność psychologiczną uznaje za istotę filozofa i odmawia szacunku tym, którzy nie potrafią łączyć swych idei ze swymi żałami³³. Z kolei w liście do Eliadego z 1935 roku podkreśla, że nie może już czytać filozofów, i sądzi, iż już nigdy nie będzie mógł, wszystko zaś, co nie jest poezją, mistyką czy muzyką, jest zdradą. Nieco dalej przyznaje, że zdał sobie sprawę z własnej niezdolności do pracy naukowej i samo zacytowanie jakiegoś autora obarczałoby go ogromną odpowiedzialnością³⁴.

Filozofia nie była dla Ciorana tym samym, co etat profesorski na uniwersytecie, lecz wiązała się ze szczególną wrażliwością wobec świata oraz ze zmaganiem z kondycją człowieka jako istoty śmiertelnej, miotanej skrajnymi odczuciami. Rumuński myśliciel zawsze uważał się za wroga uniwersytetu, który, jego zdaniem, stanowi zagrożenie dla rozwoju duchowego, a także podkreślał, że jedną z najlepszych rzeczy, jakie w życiu zrobił, było porzucenie myśli o karierze naukowej³⁵. Jak sam przyznawał, wiele lat musiał pracować nad tym, by zapomnieć wszystko, czego nauczył go uniwersytet, i zmasać piętno, którym naznaczyły go lektury dzieł wielkich klasyków. Twierdził nawet,

³⁰ Por. E. Cioran, *Na szczytach rozpacz*, dz. cyt., s. 72.

³¹ Por. A. Lewek (rec.), *Emil Michel Cioran: Na szczytach rozpacz*, Kraków 1992, „Nowa Krytyka” 1994, nr 5, s. 196.

³² Por. E. Cioran, *Zarys rozkładu*, przeł. M. Kowalska, Warszawa 2006, s. 69.

³³ Por. E. Cioran, *Księga złudzeń*, przeł. S. Królak, Warszawa 2004, s. 212.

³⁴ Por. E. Cioran, *Scrisori către cei de-acasă*, București 2010, s. 285.

³⁵ Por. E. Cioran, *Rozmowy z Cioranem*, dz. cyt., s. 34.

że nie jest zdolny porozumieć się z kimś, kto nosi piętno uniwersytetu³⁶, i gdy tylko odkrywa w kimś najmniejszy pierwiastek dydaktyczny, natychmiast przerywa rozmowę³⁷. W wywiadzie z Georgiem Fockem powiedział:

Myszę sobie, że uniwersytet zlikwidował filozofię. Być może nie całkowicie, ale prawie. (...) Wedle mojego przekonania filozofia żadną miarą nie jest przedmiotem studiów. Filozofia powinna być czymś przeżywanym osobiście, doświadczeniem osobistym. Filozofię powinno się uprawiać na ulicy, splatać w jedno filozofię i życie³⁸.

Do porzucenia filozofii akademickiej skłoniło Ciorana przede wszystkim to, że jest ona uprawiana z obojętnością, niezależnie od stanów ducha, jakby wypływała z ograniczenia witalności, a filozofowie, zamiast żyć we wnętrzu idei, żyją z nich i obok nich. Zaznajomieni z poglądami innych, nie są zdolni do podjęcia poszukiwań na własną rękę i na własne ryzyko. Jałowi, powierzchowni i bezbarwni w życiu prywatnym, zmieniając jedynie układ i porządek, naśladowują jałowość, powierzchowność i bezbarwność propozycji powtarzanych od stuleci. Ani ciepłi, ani zimni, nie ponoszą żadnego ryzyka, tworząc myśli tylko na potrzeby naszych dozwolonych wątpliwości. Wszystko u nich jest produktem pracy, dyscypliny i przymusu, tak iż ich wytwory nie mogą stać się zaczynem egzystencjalnego wrzenia, a ich filozofię można nazwać „niepokojem ludzi pozbawionych osobowości”³⁹. Podczas gdy starożytni filozofowie prowadzili swą refleksję w ogrodach⁴⁰ i cierpliwie oczekiwali przyjścia nowych idei, oni spędzają całe dni przy biurkach, prowokują swe myśli i lekturą zmuszają je do wynurzenia się⁴¹. Biegli i zwinni w sztuczkach intelektu, wszystkiego się podejmują, wszystko im wychodzi i we wszystkim czują się tak samo kompetentni. Nie mają żadnych upodobań ani uprzedzeń i zapanowali nad wszelkimi prawdami, z których żadna nie jest dla nich niezbędna, tak iż zawsze stoją poza lub ponad nimi. Ponieważ podczas pracy odsuwają emocje na bok, nic ich nie kosztuje stawienie czoła czemukolwiek, ich odruchy wstrętu są przemyślane, a oburzenia – opanowane. W następstwie tego, doświadczenia, które innych przyprawiają o zawrót głowy, oni ujmują w ramy kategorii i klasyfikują je, inwentaryzują cudze punkty widzenia i tworzą cały

³⁶ W jednym z fragmentów *Zeszytów* Cioran zanotował: „Kloaka durniów – oto czym jest Uniwersytet, we wszystkich krajach świata” (E. Cioran, *Zeszyty*, dz. cyt., s. 501).

³⁷ Por. tamże, s. 638.

³⁸ E. Cioran, *Rozmowy z Cioranem*, dz. cyt., s. 210.

³⁹ E. Cioran, *Księga złudzeń*, dz. cyt., s. 214.

⁴⁰ „Filozofii nauczać można tylko w ogrodzie, u siebie lub na agorze; katedra to grobowiec filozofii, śmierć żywej myśli” (E. Cioran, *O niedogodności narodzin*, dz. cyt., s. 146).

⁴¹ Zdaniem Ciorana, wielu filozofów dotarło do Absolutu tylko dlatego, że mieli w pobliżu kanapę (E. Cioran, *Zmierzch myśli*, dz. cyt., s. 38).

katalog problemów ludzkich⁴². To, co u innych przeżywane jest bezpośrednio, u nich zawsze jest drugiego lub trzeciego stopnia – nie cierpią i nie rozmyślają o własnym bólu, lecz rozmyślają nad cudzym rozmyślaniami. Ponieważ nie mają doświadczeń, na których mogliby ćwiczyć umysł, prowadzą życie pasożytów intelektualnych, skupieni na cudzych dziełach i produkowaniu komentarzy do nich. Jak podkreśla Cioran, ich umysły funkcjonują tylko jako rozwinięcie jakiegoś cytatu⁴³ i gdyby spalić wszystkie książki, większość z nich przestałaby myśleć, gdyż ich idee nie były przeżyte, lecz zostały zapożyczone z książek⁴⁴. Poznanie, jakiego dostąpili, nigdy nie było okupione cierpieniem, ich myśl nie jest ich bytem, a idee nie są złączone w jedno z ich istnieniem⁴⁵. W *Zeszytach* Cioran stwierdził:

Wszyscy rozprawiają o teoriach, doktrynach, religiach; w sumie – o abstrakcjach. Nikt nie mówi o czymś żywym, przeżytym, bezpośrednim. Filozofia i cała reszta to aktywność pochodna, abstrakcyjna w najgorszym sensie tego słowa. Wszystko w niej jest bezkrwiste. Czas staje się czasowością itd. Zbieranina produktów wtórnych⁴⁶.

Według rumuńskiego myśliciela, ludzkość nie doznałaby żadnej szkody, gdyby rozwój filozofii zatrzymał się na przedsokratykach, którzy zauważyli, że życie człowieka niezmiennie toczy się wśród żywiołów, warunkujących jego istnienie i tworzących ramy dla jego doświadczeń i udręk⁴⁷. Egzystencja polega na walce z tymi żywiołami, na wysiłku zachowywania zdrowia oraz na ciągłym opieraniu się przed niszczeniem pierwiastka cielesnego. Filozofowie akademicy są jednak zbyt dumni, by przyznać, że nie ma w nich strachu przed śmiercią, i zbyt wymagający w kwestii kryteriów naukowości, by potwierdzić duchową płodność choroby. W ich rozważaniach na temat śmierci widać udawany spokój, a oni sami starają się chować za obiektywne prawdy czy rozprawiać o smutkach, które ich nie dotyczą⁴⁸. Zamiast wyrażać byt, który ze swej istoty jest przecież niemy i nie można się z nim spierać ani żądać od niego jakichkolwiek odpowiedzi, oni go tylko opisują. Próbuje zepchnąć na dalszy plan grozę, jaką wywołuje w nas to milczenie oraz fakt nieuchronności losu, i ze wszystkich sił starają się z bytem dyskutować, objaśniać go. Całość ludzkiej wiedzy pochodzi właśnie z tego objaśniania i rozgadania, tworzenia

⁴² Por. E. Cioran, *Zarys rozkładu*, dz. cyt., s. 240–241.

⁴³ Por. E. Cioran, *Wyznania i anatemy*, dz. cyt., s. 73.

⁴⁴ Por. E. Cioran, *Samotność i przeznaczenie*, przeł. A. Dwulit, Warszawa 2008, s. 83.

⁴⁵ Por. J. Majcherek, „*Nic nie jest ważne*”, „Res Publica Nowa” 1994, nr 7/8, s. 88.

⁴⁶ E. Cioran, *Zeszyty*, dz. cyt., s. 121.

⁴⁷ Por. E. Cioran, *Zarys rozkładu*, dz. cyt., s. 73.

⁴⁸ Por. E. Cioran, *Ćwiartowanie*, dz. cyt., s. 154.

wiecznie otwartej narracji, która wobec wszechogarniającej ciszy bytu jest jedynie dobrze skonstruowaną fikcją⁴⁹.

Zdaniem Ciorana, historia idei to pochod słów przekształconych w abstrakty, poczynając od „energii” i „materii”, a kończąc na „intuicji” oraz na „egzystencji”. Ponadto każdy system istnieje i odnosi sukces przez swą terminologię, ale również z jej powodu starzeje się, zużywa i ginie. Kiedy człowiek zaczyna stawiać pytania filozoficzne przy użyciu niedostępnego innym żargonu, staje się kimś na kształt demiurga i przybiera pozę wyższości. Słowo, zamiast służyć odzwierciedlaniu przeżyć, stanów i idei, zaciemnia je, i chociaż powinno być niezauważalne, samo wraz ze swym twórcą wysuwa się na plan pierwszy. W ten sposób filozofia współczesna, wałkując w kółko te same problemy, staje się rozmową rozumu z samym sobą, gadaniną, w której filozofowie, zamiast myśleć poprzez słowa, myślą o słowach i tak oddalają się od rzeczy.

Jak podkreśla Cioran, ktoś jednak byłby w błędzie, gdyby sądził, że jest to dla filozofów powód do zmartwienia. Strach przed tym, co nieuniknione, nie odwołuje ich od teorii, lecz nakazuje im chronić się w niej, by w ten sposób mogli zapomnieć o wszelkim niebezpieczeństwie. Posługując się językiem naukowym i opisując byt, powodują, że prawdziwe problemy znikają pod warstwą terminologicznej żonglerki, jałowych pytań i odpowiedzi. Ich pewność odnosi się wyłącznie do świata słów i definicji, które dają im możliwość panowania nad trwogą i pozbawiają rzeczywistość jej aspektu niszczącego⁵⁰.

Nadając rzeczom nazwy, filozofowie są w stanie przywyknąć do nich i oswoić się z nimi. Kiedy wypowiadają słowo „cierpienie” lub „śmierć”, jego abstrakcyjność powoduje, że zmniejsza się w nich odczucie grozy, wzbudzone przez rzeczywiste doświadczenie cierpienia czy też zbliżającej się śmierci. Nałóg nadawania imion i definiowania zagradza więc im drogę do problemów, których źródłem są dwa podstawowe i niezbywalne fakty: fakt ludzkiego istnienia i przemijalności tego istnienia.

Według Ciorana, filozoficzna aktywność akademików okazuje się w tym kontekście sztuką maskowania uczuć i duchowych udręków, czy też rodzajem ucieczki od „demoralizującej bujności życia”⁵¹ w świat bezosobowych niepokojów. Nie można jednak uciec przed egzystencją, filozoficznie ją wyjaśniając, lecz trzeba się jej poddać, kochać ją lub jej nienawidzić, uwielbiać

⁴⁹ Skoro bytu nie można opisywać, wszelkie twierdzenia o nim stają się fałszywe, w tym twierdzenia Ciorana. Rumuński myśliciel wychodzi z tej sytuacji obronną ręką, dokonując rozróżnienia między spekulacją filozoficzną, opisującą byt, a medytacją – wyrażającą go (por. L. Budrecki, „Medytacje” i literatura, „Literatura na Świecie” 1978, nr 2, s. 154).

⁵⁰ „Nauczyć się posługiwać pojęciami to odczytać się patrzenia na rzeczy...” (E. Cioran, *Zarys rozkładu*, dz. cyt., s. 172).

⁵¹ Tamże, s. 69.

ją bądź lękać się jej. Przed człowiekiem nie rozpościerają się formy i modele, tylko rzeczywistość życia i śmierci, której nie da się przesłonić sztywnymi kategoriami jakiejś doktryny. Rumuński myśliciel podkreśla, że nie ma nic głębszego i bardziej tajemniczego niż potrzeba pocieszenia, jednak świat myśli jest złudzeniem, kiedy go porównać ze światem westchnień, i stąd żaden filozof ani żadne poznanie nie są w stanie pocieszyć człowieka. Odpowiedzi, jakich udziela filozofia, są zawsze wątpliwe, a jedyne, co może ona zaofiarować, to mnogość zaułków bez wyjścia. Chroni ona, póki człowiek kroczy po obrzeżach bezładu i chowa się za uniwersum pojęć, ale porzuca go, kiedy jest zmuszony całkowicie zanurzyć się w chaosie cielesności. Kto uczynił z niej i jej naukowego żargonu bożka, ostatecznie zostaje przebudzony przez codzienność, która w sposób konsekwentny, dzień po dniu, ukazuje niedogodności kondycji ludzkiej. Cierpienie z tym związane przybiera postać klęski pojęcia⁵² i odbiera realność wszystkiemu, co da się sformułować, zapisać lub powiedzieć, swoją nieodpartością druzgocze każdą formę i pozostawia nas w samotności.

Mając na uwadze niedoskonałość filozofii akademickiej oraz proponowanych przez nią rozwiązań, Cioran kieruje pod jej adresem wiele negatywnych opinii. Twierdzi, że filozofia jest „zawiedzionym oczekiwaniem”⁵³ i stąd powinna być jedynie rozdziałem w biografii człowieka. Jego zdaniem, umrzeć jako filozof to hańba i nie ma większej przyjemności niż wierzyć, że było się filozofem i przestało się nim być⁵⁴. Nazywa filozofię „kręactwem otocznym szacunkiem”⁵⁵, „najwyższą formą impotencji”⁵⁶, „impertynencją wszy”⁵⁷, oskarża ją o to, iż jest zbyt znośna, brak jej wódki, miłości i namiętności⁵⁸, oraz że nie udziela żadnych odpowiedzi⁵⁹. Ponadto nie sądzi, iżby mogła być twórcza i gruntownie wpłynąć na czyjeś życie lub przemianę⁶⁰. Historię filozofii określa mianem „negacji filozofii”⁶¹ i przyznaje, że nigdy nie potrzebował Arystotelesa, Kartezjusza czy Kanta, gdyż ci filozofowie, będąc przykładem ludzi niepełnych, nie byli zdolni do płodnego błędzenia⁶². Za najsilniejszy argument przeciwko filozofii akademickiej uznaje zaś ten, iż właściwie wszy-

⁵² Por. E. Cioran, *Zmierzch myśli*, dz. cyt., s. 19.

⁵³ E. Cioran, *Księga złudzeń*, dz. cyt., s. 213.

⁵⁴ Por. E. Cioran, *Zmierzch myśli*, dz. cyt., s. 19.

⁵⁵ E. Cioran, *Ćwiartowanie*, dz. cyt., s. 145.

⁵⁶ E. Cioran, *Samotność i przeznaczenie*, dz. cyt., s. 263.

⁵⁷ E. Cioran, *Sylogizmy goryczy*, dz. cyt., s. 38.

⁵⁸ Por. E. Cioran, *Zmierzch myśli*, dz. cyt., s. 116.

⁵⁹ Por. E. Cioran, *Zeszyty*, dz. cyt., s. 105.

⁶⁰ Por. E. Cioran, *Księga złudzeń*, dz. cyt., s. 215.

⁶¹ E. Cioran, *O niedogodności narodzin*, dz. cyt., s. 120.

⁶² Por. E. Cioran, *Samotność i przeznaczenie*, dz. cyt., s. 263.

scy filozofowie skończyli dobrze⁶³. Ostatecznie swój stosunek do filozofii akademickiej kwituje dobitnym stwierdzeniem z *Zarysu rozkładu*:

Prawdziwe życie zaczyna się tam, gdzie kończy się filozofia, na jej zgłiszczach, dopiero wtedy, gdy pojmiemy jej straszliwą nicość, bezużyteczność uciekania się do niej, w niej bowiem nigdy nie znajdziemy ratunku⁶⁴.

Zamiast ratunku w postaci życia „człowieka abstrakcyjnego”, który uprawia filozofię dla niej samej lub dla zagłuszenia niepokojów⁶⁵, Cioran wybiera życie „człowieka organicznego”, myślącego pod naciskiem życiowej nierównowagi. Taki człowiek zajmuje się problemami, które wypływają z organicznej „struktury ludzkiej istoty”, i dociera do prawd zrodzonych z duchowych mąk i chorób, odgradzając się tym samym od arbitralnej spekulacji⁶⁶. W przeciwieństwie do filozofów instytucjonalnych, którzy prowadzą rozważania nie angażując się w nie emocjonalnie, najmniejsza refleksja myśliciela subiektywnego dotyczy rzeczy, które dotyczą go do żywego⁶⁷, i wyraża walkę istnienia o przetrwanie. Nie chce on i nie może panować nad swoją gorączką i myśleć tylko w niskich temperaturach, gdyż to wiązałoby się z koniecznością prowadzenia myśli jak marionetek i pociągania ich za sznurki⁶⁸. Jego idee pojawiają się pod dyktando organów⁶⁹, noszą piętno nieuchronności i są brzemiennie w ten sposób, że kiedy już je donosi, nie giną one na półkach bibliotek, lecz stają się źródłem przemiany i zagrożeniem dla innych. Ich ładunek emocjonalny pochodzi stąd, że myśliciel organiczny nie czyni różnicy między dramatem cielesności a dramatem myśli, wprowadzając do logiki krew⁷⁰ i znosząc w ten sposób fałszywą opozycję między człowiekiem jako twórcą proble-

⁶³ Por. E. Cioran, *Zarys rozkładu*, dz. cyt., s. 69.

⁶⁴ Tamże, s. 71.

⁶⁵ Ireneusz Kania napisał o Cioranie: „Jego filozofowanie to nie pocenie się mózgu, lecz krzyk wprost z trzewi” (I. Kania, *Oskarżyciel Demiurga*, „Gazeta Wyborcza” 1995, nr 145, s. 13).

⁶⁶ „Cenię tylko prawdy witalne, organiczne i spermatyczne, bo wiem, że nie istnieje p r a w d a , lecz tylko prawdy żywe, owoce naszego niepokoju” (E. Cioran, *Na szczytach rozpacz*, dz. cyt., s. 128).

⁶⁷ „Jestem tylko i wyłącznie myślicielem prywatnym, *Privatdenker*, próbującym mówić o tym, co przeżyłem, o moich osobistych doświadczeniach” (E. Cioran, *Rozmowy z Cioranem*, dz. cyt., s. 86).

⁶⁸ Por. J. Filek, *Jestem absolutną sprzecznością*, „Odra” 1993, nr 7/8, s. 109–110.

⁶⁹ W *Zarysie rozkładu* Cioran napisał: „Czyż niestrawność nie jest bogatsza w idee niż defilady pojęć? Zakłócenia pracy organów wewnętrznych przerażają się w płodność umysłu (...)” (E. Cioran, *Zarys rozkładu*, dz. cyt., s. 138).

⁷⁰ W *Zmierzchu myśli* napotykaamy fragment: „Myśliciel, który słyszałby, jak gnije idea...” (E. Cioran, *Zmierzch myśli*, dz. cyt., s. 223).

mów a człowiekiem jako bytem biologicznym⁷¹. W swojej pierwszej książce Cioran napisał:

Podoba mi się myślenie zachowujące jeszcze woń krwi i ciała; od pustej abstrakcji tysięcy razy wolę refleksję wyblaskującą z płciowego roznamietnienia lub z nerwowej depresji⁷².

Dla myśliciela subiektywnego myśl nienaznaczona piętnem fatalności jest tylko myślą i jako taka nie ma żadnej wartości. To, co piszemy, zazwyczaj nie daje pełnego obrazu tego, kim jesteśmy, gdyż słowa wyłaniają się i ożywają dopiero wtedy, gdy znajdujemy się u szczytu lub na dnie samych siebie. Myśliciel unika letniości i imitowanych rozpaczy, ponieważ nie dotyka wyłącznie powierzchni, lecz sięga do tego, co jest w człowieku najgłębiej ukryte, marne i tragiczne. Jeśli chce pisać, nie potrzebuje talentu, który skupiając się na ograniczonej liczbie aspektów i perspektyw, zafałszowuje rzeczywistość, czyniąc człowieka niewolnikiem jednego punktu widzenia. Wystarczy mu do tego jego własne przeżycia, dzięki którym każdy element rzeczywistości urasta do rangi symbolu, tak iż najmniejszy akt stawia przed nim problem wszystkich aktów, a życie zawsze zmienia się dla niego w Życie⁷³.

Wszystkie prawdy, którymi żyje myśliciel organiczny, są prawdami „wieczności jego kalectwa”⁷⁴, prawdami adamicznych, zrodzonymi z człowieczeństwa uszkodzonego w swej istocie przez błąd Adama popełniony jeszcze w raj. Powstają one w wyniku współdziałania trzewi, chorób oraz występków, konfliktów i resentymentów, tak iż każda myśl rodzi się z wnętrza i kończy na formule. W sferze prawd adamicznych krzyk ciała tkwi u źródeł każdego wykrzyknika, najmniejsze oznaki zbliżającej się dolegliwości rodzą znak zapytania, przerwa w cierpieniu zmienia się w jeden z wielu przecinków, a śmierć stawia ostatnią kropkę. Nie ma zdania, które nie powstałoby z wielkiego cierpienia, nie ma również książki, która nie byłaby streszczeniem przejść, udręk i przygnębień⁷⁵. Ponury sekret na każdym kroku draży i trawi, niewyznane porażki i fermentujące hańby są gwarancją płodności, a nędze charakteru składają do nieustannej medytacji i usprawiedliwiania się. W *Zeszytach* Cioran stwierdził:

Całe moje życie to jeden ciąg dolegliwości, w których realność nikt nie chciał wierzyć. One najdosłowniej mnie stworzyły; bez nich byłbym niczym. Żaden wpływ literacki nie

⁷¹ Por. tamże, s. 52.

⁷² E. Cioran, *Na szczytach rozpaczy*, dz. cyt., s. 51–52.

⁷³ Por. E. Cioran, *Zeszyty*, dz. cyt., s. 30.

⁷⁴ E. Cioran, *Zarys rozkładu*, dz. cyt., s. 242.

⁷⁵ „To fizjologia, nic innego, przesądza o naszej wizji świata. Jednakże nad tą fizjologią nie mamy żadnej władzy” (E. Cioran, *Zeszyty*, s. 275).

naznaczył mnie tak, jak te codzienne utrapienia, które nękały mnie co dnia, karmiąc me myśli i nastroje⁷⁶.

Dolegliwości tworzą myśliciela subiektywnego. Zdaje on sobie sprawę z tego, że tylko nieustające przyjmowanie wyzwania i prowadzenie egzystencji zaangażowanej może być gwarantem życia autentycznego i mierzącego się z najbardziej ważkimi pytaniami. Kiedy Cioran pisze o cierpieniu – cały jest tym cierpieniem, kiedy pisze o śmierci i bezsilności – jest śmiercią i bezsilnością⁷⁷, jeśli coś atakuje – sam musi najpierw znaleźć się we wnętrzu tego czegoś, tak iż atakuje wtedy nie tylko wroga, ale także samego siebie. Zmierza wprost do uchwycenia tego, co się w nim dzieje, jest raczej kimś mało rozważnym, a zarazem zdecydowanym, bojowym i skrycie agresywnym⁷⁸. Nie umyka mu żadna z możliwości bycia, gdyż na każdym kroku wadzi się sam ze sobą, jest zarazem kąsanym i kásającym, jednocześnie kocha i nienawidzi, uwielbia i detronizuje, wynajduje lekarstwo i wlewa w siebie truciznę. Przygląda się sobie ze wszystkich stron, wnika w najskrytsze mechanizmy swego zachowania. Wielokształtny, raz dośrodkowy, innym razem odśrodkowy, wytwarza w sobie kombinacje na tyle różnorakie, że staje się dla samego siebie niewyczerpanym źródłem kontemplacji, a w innych ludziach dostrzega lustra. Jako dobry psycholog uważa ich za części siebie i stąd też, gardząc nimi – gardzi sobą, gardząc sobą – gardzi nimi, nienawidząc ich – pała nienawiścią do samego siebie, nienawidząc siebie – nienawidzi również ich⁷⁹. Na zasadzie podobieństwa i wspólnoty, opierającej się na jednej kondycji ludzkiej, to, co subiektywne, zmienia się u niego w obiektywne i uniwersalne, a to, co obiektywne i uniwersalne – jest również czymś osobistym.

Wyrażając tylko to, co naprawdę myśli, a nie to, co postanowił myśleć, oraz stając twarzą w twarz z bytem, a nie z umysłem, przedstawia w swej twórczości dramat raczej istnienia niż myślenia. Rozdarcia pchają go do granic jego „ja” i wskutek tego pewniki filozofii, nauki i kultury znikają na rzecz nieodpartyh pewników życia – marności, śmierci, cierpienia. Co znaczy „być”, dowiaduje się on jedynie w momentach najbardziej niefilozoficznych⁸⁰ i filozofuje tak, jak gdyby filozofia nie istniała, a on sam był pierwszym człowiekiem zdolnym do refleksji. W przeciwieństwie do filozofów akademickich bierze pióro do ręki tylko wtedy, kiedy ma coś do powiedzenia.

⁷⁶ Tamże, s. 59.

⁷⁷ W *Zmierchu myśli* Cioran stwierdził: „Myśliciel powinien być tym wszystkim, co powiedział” (E. Cioran, *Zmierch myśli*, dz. cyt., s. 129).

⁷⁸ Por. E. Cioran, *Ćwiczenia z zachwyty*, przeł. J.M. Kłoczowski, Warszawa 1998, s. 47.

⁷⁹ „Nie potrafię roztrząsać żadnego problemu obiektywnego, chyba że są to cudze choroby, tzn. to u innych, co każe mi myśleć o sobie” (E. Cioran, *Zeszyty*, dz. cyt., s. 255).

⁸⁰ Por. E. Cioran, *Ćwiartowanie*, dz. cyt., s. 159.

Mówi o Bogu, przemijalności, czasie, raju, złu oraz historii i na pierwszy rzut oka wydają się one klasycznymi pojęciami filozofii, jednak w myśli Ciorana przybierają postać całej serii postaw i odczuć, sama zaś filozofia zamienia się u niego w praktykę życiową następującą po wszystkim, czym ktoś był i co przeżył⁸¹.

Jest więc niemożliwe, aby dla rumuńskiego myśliciela, który na poważnie brał tylko swój konflikt ze światem, cała jego twórczość była wyłącznie pozbawioną prawdy niewinną grą, mogącą funkcjonować na zasadzie językowych błyskotek i mającą za zadanie jedynie urzec czytelnika, a następnie pozostawić go z niczym. To, co Cioran naprawdę ma nam do powiedzenia, w wielu przypadkach odnajdujemy czytając jego dzieła między wierszami, a także zwracając uwagę na ewolucję tej z gruntu pesymistycznej myśli. Poglądy Ciorana dotyczące prawdy, zawarte w *Zarysie rozkładu*, należy interpretować w kontekście silnej reakcji na przedwojenne zaangażowanie autora *Pokusy istnienia* na rzecz faszyzmu, jednak, czego nie zauważa większość badaczy, nie mogą być one rozciągane na całą jego spuściznę. Chociaż w 1949 roku twierdził on, że od słowa „prawda” żadne słowo nie jest bardziej puste, a przesąd dotyczący istnienia prawdy uprawomocnia pospolitość i dyskwalifikuje filozofię⁸², to jednak w późniejszych latach jego stanowisko nie było już tak radykalne i wydawał się istnienie prawdy przyjmować.

Przede wszystkim Cioran zaprzeczał swemu dawnemu wizerunkowi „wędrownego sofisty”⁸³ i twierdził, że nie wystarczy, aby coś było dobrze sformułowane i miało sens, gdyż tylko to, co niezręczne i zaledwie zrozumiałe, a nie wykwintne, jest prawdziwe⁸⁴. Zabawa językiem i oryginalność są dobre dla literatów, gdy jednak ktoś dąży do prawdy, nie szuka już efektu i sposób formułowania myśli przestaje się liczyć. Ponadto, jak sam przyznawał, z wiekiem utracił zamiłowanie do paradoksu i obchodziła go już wyłącznie prawda, a nie ekspresja dla niej samej, o której sądził, że trzeba jej unikać jak zarazy⁸⁵. Jego zdaniem, ambicja myśliciela powinna ograniczać się do poznania i zrozumienia, a także skupiania się na tym, co rzeczywiste, kosztem refleksji na temat stylu i literatury⁸⁶. Tym, o co mu chodzi, nie jest dzieło i „pro-

⁸¹ Por. M. Tanasescu, *The Dissolution of Philosophy: E.M. Cioran*, Saarbrücken 2010, s. 17.

⁸² Por. E. Cioran, *Zarys rozkładu*, dz. cyt., s. 230.

⁸³ M. Petreu, *An Infamous Past: E.M. Cioran and the Rise of Fascism in Romania*, Chicago 2005, s. 235.

⁸⁴ Por. E. Cioran, *Ćwiartowanie*, dz. cyt., s. 25.

⁸⁵ „W ostatecznym rachunku tym, czego szukam, jest prawda. Oto dlaczego nie jestem pisarzem, albo bywam nim jedynie przypadkowo” (E. Cioran, *Zeszyty*, dz. cyt., s. 352).

⁸⁶ Por. tamże, s. 876.

dukcja” literatury, lecz szukanie prawdy⁸⁷ oraz wyrażanie odczuć w kwestii tego, co określa się mianem życia i śmierci⁸⁸. W *Zeszytach* Cioran zamieścił następującą notatkę:

O ile mogę robić wiele rzeczy bez przekonania (...), o tyle przechodzi moje możliwości pisanie bez wiary w to, co piszę, wyłącznie gwoli ćwiczenia bądź z konieczności. Wszystko, co napisałem (...) i opublikowałem, odpowiada moim prawdziwym myślom w momencie pisania⁸⁹.

Mając na uwadze szczerłość, Cioran stwierdza, że jego misją jest postrzeżenie rzeczy takimi, jakie są⁹⁰, oraz rejestracja tego, co nieuchronne, a więc specyfiki świata, który nieustannie sam siebie anuluje⁹¹. Zapytany o rolę myśliciela w naszych czasach, autor *Historii i utopii* odpowiedział, że ponieważ nie może on wywierać żadnego wpływu na bieg rzeczy, jedyne, co mu pozostaje, to świadczyć, być podobnym do policjanta, który stwierdza wypadek drogowy⁹². Cała wartość Ciorana polega właśnie na tym, że patrzy on i opisuje⁹³, stara się rozpoznać i przeanalizować swoją sytuację w świecie. Za prawdę w jego ujęciu można więc uznać zgodność myśli z tym, jak się rzeczy mają, a on sam pełni funkcję dziennikarza uprawiającego reportaż i zdającego sprawę z nieznośnych aspektów życia, wyznaczonych przez nietrwałość pierwiastka materialnego. Podczas gdy prawdy innych są skutkiem zawłaszczenia logiki przez nadzieję, prawdy Ciorana nie przynoszą pocieszenia, gdyż w miejscu nadziei zawsze znajdziemy wewnętrzną, krew i smutek istnienia skazanego na przemijanie. Na pewno nie pomogą nam one żyć i nie będą żadną podporą, wprost przeciwnie – raczej sparaliżują nas i wpędzą w stan nierównowagi, który może skończyć się ruiną. Nie powinno nas to jednak dziwić – wszak Cioran pisał dla gladiatorów⁹⁴.

⁸⁷ Cioran odróżniał prawdy powstałe ze względu na kaprys i intelektualną grę od prawd, które są zgodne z głębokim przekonaniem. Kiedy mówi, że chciałby wyjść na ulicę i zabijać, nie należy doszukiwać się w tym generalnej prawdy, ponieważ zdanie to odpowiada gwałtownemu odczuciu i jako takie jest prawdą nastroju. O prawdach odpowiadających przekonaniom nie mówi zbyt wiele, ale można przypuszczać, że dotyczą one sądów na temat aktualnego stanu rzeczy (por. E. Cioran, *Je suis un auteur à fragments*, w: L. Tacou, W. Piednoir (éd.), *Cioran*, Paris 2009, s. 408).

⁸⁸ Por. E. Cioran, *Zeszyty*, dz. cyt., s. 636.

⁸⁹ Tamże, s. 367.

⁹⁰ Por. E. Cioran, *Wyznania i anatemy*, dz. cyt., s. 41.

⁹¹ Por. E. Cioran, *Pokusa istnienia*, przeł. K. Jarosz, Warszawa 2003, s. 93.

⁹² Por. E. Cioran, *Rozmowy z Cioranem*, dz. cyt., s. 86.

⁹³ Por. P. Lisicki, *Nie-ludzki Bóg*, dz. cyt., s. 93.

⁹⁴ Por. E. Cioran, *Zeszyty*, dz. cyt., s. 496.

Streszczenie

Emil Cioran, przekonany o tym, że prawda przejawia się wyłącznie w chwilach wątpliwości, upadków i katastrof, odciął się od wszelkich systemów filozoficznych i filozofii akademickiej, które, jego zdaniem, ukrywają niekoherencję życia oraz świadczą o wewnętrznym ubóstwie ich autorów. Akademicy, zamiast dawać wyraz nieuchronności losu, odsuwając na dalszy plan grozę przemijania i usiłują przesłonić słowami to, co nieuniknione. On sam wybrał twórczość aforystyczną i życie człowieka „organicznego”, łącząc w jedno dramat cielesności i myśli. Chciał stawać twarzą w twarz z bytem, a nie z umysłem, oraz z samym sobą, a nie z pojęciem. Próbował w pełni przeżywać tragedię własnego istnienia, co pozwala sądzić, iż tym, czego ostatecznie szukał, nie była jedynie efektowna stylistycznie ekspresja, lecz prawda – poznanie i zrozumienie.

